

# DZIENNIK WILEŃSKI

## GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja al. Mostowa Nr. 1, telefon 12-66.  
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 22.

Konto P. K. O. Nr. 706.206.

Rok XXI.

Wilno, Piątek 8 stycznia 1937 r.

Nr. 7

### WINCENTY GRZEGORZ JANUSZEWSKI

INŻYNIER, B. ZIEMIANNI, DŁUGOLETNI CZŁONEK STRON. NARODOWEGO zmarł 6 stycznia 1937 r. w wieku lat 86, opatrzony św. Sakramentami. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Lwowskiej 7 do kościoła św. Rafała odbędzie się 8 stycznia 1937 o g. 9 r., poczym zostanie odprawione nabożeństwo żałobne. Po nabożeństwie zwłoki zostaną przewiezione do Kościoła parafialnego w Mejszagole. W dniu 9 stycznia 1937 o g. 10<sup>1/2</sup> zrana odbędzie się nabożeństwo w Kościele w Mejszagole, po którym zwłoki zostaną złożone do grobów rodzinnych.

O tych smutnych obrzędach zawiadania pogrążona w smutku RODZINA.

### WŁADYSŁAW HOŁOWNIA

B. PROKURATOR SĄDU OKRĘGOWEGO W WILNIE, DŁUGOLETNI I ZASŁUŻONY CZŁONEK ZARZĄDU T-WA PRZYJACIÓŁ NAUK W WILNIE zmarł w dniu 5 stycznia 1937 r. w wieku lat 66. Pogrzeb odbędzie się w piątek 8 b. m. na cmentarzu Rossa po nabożeństwie żałobnym, odprawionem w kościele św. Jakóba i Filipa o g. 9.30. Cześć Jego pamięci! O tej bolesnej stracie zawiadania ogół społeczeństwa z głębokim żalem ZARZĄD TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ NAUK W WILNIE.

## Wielka ofensywa narodowców Dotychczasowy frontowy batak na Madryt zmienił się w oblężenie

PARYŻ, 7. I. Agencja Havasa donosi z Avila (główna kwatera powstańców, operujących pod Madrytem): Ofensywa powstańców, która trwała przez cały dzień wczoraj, rozwija się z całkowitym powodzeniem. Oddziały pułkowników Barrona, Burruega, Escameza i gen. Ascenzio podjęły marsz w kierunku zachodnim, wschodnim i północnym, flankując lewe skrzydło przeciwnika. Fortyfikacje wojsk rządowych pomiędzy Maja da Honda, Pozuelo i Aravaca zostały doszczętnie zniszczone na skutek strasznego bombardowania lotniczego. Na odcinku elp i el Plantio przeciwnik rozpoczął o godz. 11 odwrót, opuszczając silnie ufortyfikowaną pozycję i zasięki dru-

towne. Straty wojsk rządowych są olbrzymie. Coraz więcej milicjantów przechodzi na stronę wojsk powstańczych. W dzielnicy uniwersyteckiej i Casa del Campo panuje absolutny spokój. Pod koniec dnia wczorajszej walka toczyła się po obu stronach szosy la Coruna, gdzie wojska rządowe, ukryte wśród zabudowań, stawiały zacięty, lecz bezskuteczny opór. Front przechodzi obecnie przez Las Rosas, 13-ty kilometr na szosie la Coruna, el Plantio i dworzec w Pozuelo. W ciągu dnia wczorajszego wojska powstańcze posunęły się naprzód o 10 km w kierunku północnym oraz o 6 km w kierunkach wschodnim i zachodnim.

Dowództwo powstańcze uważa obecny manewr wzdłuż rzeki Manzanares za fakt o wiele bardziej doniosły, od dotychczasowych zdobyczy terenowych. Operacja wczorajsza stanowi pierwszą fazę wykonania planu operacyjnego, opracowanego przez generałów Franca i Mola, podczas ostatniej narady w Avila. Manewr obecny jest największą operacją w dotychczasowym przebiegu kampanii. Wykonanie jego powierzono gen. Orgazowi.

Najlepsze oddziały gen. Mola atakowały największe siły rządowe, skoncentrowane na północnych i zachodnich przedmieściach Madrytu, zmuszając je do otwartej walki. Moment zaskoczenia był zupełnie wyrazny. Przez pierwsze 3 dni natarcie powstańców było skierowane wyłącznie na Escorial. Jedynie artyleria ostrzeliwała skrzyżowania ulic zachodniej i północnej części Madrytu. Wprowadziło to w błąd dowództwo rządowe, które, w przekonaniu, że jedynym celem natarcia powstańców jest Escorial, przerzuciło tam kawalerię, zamierzając odbić las Rosas i Maja da Honda. Akcję powstańców cechowała wielka szybkość. Oddziały ich z jednej strony oskrzydlały val de Morilla przez mosty, prowadzące w kierunku Torrelodones, a jednocześnie rozpoczęły akcję z Pozuelo wzdłuż szosy la Coruna w kierunku Paro del Pardo. O godz. 11, czyli w pół godziny po rozpoczęciu akcji, miejscowość el Plantio była zajęta i powstańcy rozpoczęli dalszą ofensywę. W dowództwie wojsk powstańczych panuje wielki optymizm.

### MADRYT OTOCZONY.

BERLIN, 7. I. Korespondenci niemieccy w Hiszpanii stwierdzają, że dziś po raz pierwszy Madryt został niemal otoczony przez wojska powstańcze i że pierścień wokół oblężonego miasta nieubłaganie zwęża się. Sytuacja Madrytu wydaje się nie do uratowania. Jeden z korespondentów notuje nawet pogłoskę, że dowództwo obrony Madrytu wystąpiło z propozycjami w sprawie opuszczenia miasta. Generał Franco propozycje te rzekomo odrzucił, domagając się bezwarunkowo kapitulacji.

### BARCELONA SLEPO SŁUCHA MOSKWY.

RZYM, 7. I. „Tribuna” zwraca uwagę na doniesienia barcelońskiego korespondenta „Times’a”, który pisze, iż Katalonia ślepo słucha Moskwy. Pod groźbą zawieszenia dostaw sowieckich, program skutecznego politycznego skomunizowania Katalonii został przeprowadzony tak szeroko, że w chwili obecnej można kraj ten uważać za państwo komunistyczne. Wyrazem takiego stanu rzeczy są ostatnie rugie personalne w partii robotniczo-marksistowskiej, dokonane na rozkaz Moskwy.

„Tribuna” zauważa, że alarmy „Times’a” są mocno spóźnione i przypomina, że prasa włoska oddawna sygnalizowała rozwój wpływów sowieckich w Katalonii. Jeżeli dziś opinia angielska uważa, iż nie należy dopuścić do utworzenia państwa sowieckiego w Hiszpanii, to w każdym razie winna poprzeć myśl utworzenia zwartego frontu kontynentalnego, który zmusiłby Moskwę do wycofania się z półwyspu Pireńskiego. Rzym i Berlin żądają dziś od Londynu i Paryża nie tylko słów i półsłówek, ale zdecydowanego wyrażenia konsekwencji z obecnej sytuacji.

### NOWA FALA TERRORU W HISZPANII

PARYŻ, 7. I. „Echo de Paris” podaje dalsze szczegóły o nowej fali terroru w Hiszpanii. W Katalonii rozstrzelany został ostatnio deputowany z Gerone Luis Pinol. W dawnym klasztorze św. Gerwazego w Barcelonie, w którym mieści się główna kwatera czerezwycząjki katalońskiej, dokonywane są codzienne egzekucje, których ofiarą pada około 100 osób dziennie. Dla zatarcia wszelkich śladów trupy ofiar spalane są w piecach pobliskiej cementowni. Kierownikiem czerezwycząjki jest wielokrotnie przestępca nazwiskiem Riera, na którym ciążył zgórą 90 skazujących wyroków. Z pośród ostatnich ofiar czerezwycząjki znajduje się profesor filozofii na uniwersytecie katalońskim Tomas Carrera. W dniu, gdy nadeszła wiadomość, że przywódca anarchistów Durruti zamordowany został w Madrycie, czerezwycząjka zgutowała krwawą łaźnię więźniom i zakładnikom. Z pośród 189 zakładników, rozstrzelano 165 osób. Anarchiści podjęli obecnie walkę z innymi stronnictwami, tak np. w ostatnich dniach aresztowali oni wielu członków katalońskiej partii państwowej, będących zwolennikami prezydenta Companysa. Wielu aresztowanych rozstrzelano.

### WALKI POD MADRYTEM.

MADRYT, 7. I. Na odcinku Guadalajara wojska rządowe — jak donoszą oficjalnie — umacniają niedawno zdobyte pozycje w pobliżu wioski Sotodosos.

Wokoło Madrytu toczyła się wczoraj w dalszym ciągu zacięta walka, w szczególności na południe od Plantio. Wojska rządowe po zaciętym oporze wycofały się, zajmując dalsze linie oporu.

Samoloty powstańcze bez przerwy bombardowały linie rządowe, przy czym stoczono kilka walk powietrznych, w czasie których 6 samolotów powstańczych zostało straconych.

Na froncie Kordoby, w pobliżu Porcuna, wojska rządowe odparły kilkakrotne ataki powstańców.

## Ślub ks. Julianny holenderskiej odbył się wczoraj z nadzwyczajnym przepychem

HAGA, 7. I. Przygotowania do dzisiejszych uroczystości zostały wczoraj przerwane przez gwałtowny wiatr i ulewny deszcz, który padał przez czas dłuższy, niszcząc w wielu miejscach ozdoby i flagi, zawieszane już na domach.

Po ustaniu burzy, robotnicy przystąpili ze zdwojoną energią do budowy trybun przeznaczonych dla publiczności w okolicy ratusza, katedry i w kilku miejscach na szlaku, którym będzie podążał orszak weselny. Wzdłuż ulic będą przeciągnięte sznury, których zadaniem będzie wstrzymanie zgromadzonych na trotuarach tłumów ludności stolicy i przybyszów z prowincji. Policja w celu zapewnienia porządku wydała bardzo surowe zarządzenia. Począwszy od godziny 6-ej rano na ulicach miasta nie ukaże się dzisiaj żaden samochód, ani powóz. Ruch kołowy został całkowicie wstrzymany. Nie wolno również umieszczać na trotuarach żadnych ławek, ani opierać o

mury drabin. Publiczność nie będzie mogła wychodzić poza granice trotuarów na ulice. Nie wolno będzie wyrażać, ani wznosić żadnych okrzyków o charakterze politycznym, rzucać kwiaty, rozdawać odezwy i t. d.

By zająć miejsce na trybunach lub w oknach na szlaku, którym będzie podążał orszak, trzeba będzie posiadać specjalne imienne karty, wydawane przez policję.

Na ulicach miasta już wczoraj wieczorem, kiedy poprawiła się pogoda, krążyły liczne rzesze przybyszów z prowincji. Zwracała w szcze-

gólności uwagę wielka ilość włościan w malowniczych kostiumach.

HAGA, 7. I. Dziś rano odbył się uroczysty obrzęd zaślubin księżniczki Julianny z księciem Bernardem zur Lippe Biesterfeld. Po ślubie wspaniałe orszak przeciągnął odświętnie przystrojonymi ulicami miasta, na które wyległy olbrzymie tłumy, do rezydencji królewskiej. Po zakończeniu uroczystości weselnych, odbających się w pałacu Borseinde w gronie rodzinnym, młoda para wyjechała dziś jeszcze w podróż poślubną.

## Bal Prasy -- najwybitniejszym balelem sezonu

## Nota Niemiec i Włoch w Londynie

LONDYN, 7. I. Odpowiedzi niemiecka i włoska na demarche francusko-brytyjską w sprawie ochotników doręczona została dziś po południu ambasadorom brytyjskiemu i francuskiemu w Rzymie i Berlinie. Odpowiedzi te utrzymane są w grzecznej formie, ale mają charakter polemiczny. Obie noty kładą nacisk na załatwienie całokształtu powyż-

szych zagadnień przez komitet niemiecki i włoski na demarche francusko-brytyjską w sprawie ochotników doręczona została dziś po południu ambasadorom brytyjskiemu i francuskiemu w Rzymie i Berlinie. Odpowiedzi te utrzymane są w grzecznej formie, ale mają charakter polemiczny. Obie noty kładą nacisk na załatwienie całokształtu powyż-

## Zatarg francusko-turecki

PARYŻ, 7. I. Uwaga kół politycznych francuskich zwrócona została od wczoraj w stronę wschodnich wybrzeży morza Śródziemnego.

Prasa paryska z niepokojem omawia położenie w Sandżaku Aleksandretty. Cała ta sprawa wynika po uznaniu przez Francję niepodległości Syrii. Turcja oświadczyła wówczas, że w r. 1919 zrzekła się praw do Sandżaku Aleksandretty na rzecz Francji, ponieważ ufała, że ludność turecka w tym Sandżaku będzie korzystała z całkowitego równouprawnienia. Turcja nie może się jednak zgodzić na to, aby ludność ta znalazła się całkowicie pod rządami czynników arabskich, sprawujących władzę w Syrii. Rokowania paryskie nie dały żadnego wyniku. Po

przerwaniu bezpłodnych rokowań, które prowadzone były w tonie pojedynczym, nadeszły wczoraj niespodziewane wiadomości o podróży, jaką prezydent Turcji podjął do okręgu, położonego na pograniczu Sandżaku Aleksandretty. Specjalnie alarmująca podzielała informacja, że w czasie tej podróży prezydent Turcji odbył w miejscowości Eski-Szehir 4-godzinną konferencję z premierem, ministrem spraw zagr., min. spraw wewn. oraz szefem sztabu gł.

Prasa zastanawia się nad ewentualnością zamachu tureckiego w Sandżaku Aleksandretty, twierdzi nawet, że Turcy zgromadzili w pobliżu granicy, syryjskiej dwie dywizje.

## Do Berezny

BIAŁYSTOK, 7. I. W dniu wczorajszym został odesłany do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej kierownik obwodu czyżewskiego Stronnictwa Narodowego, Stefan Kraszewski.

## Stan zdrowia Ojca św.

RZYM, 7. I. Ag. Stefani donosi: Papież, uradowany poprawą w stanie zdrowia, powiedział dziś do otoczenia swego, że jest to niewątpliwie dar, który mu przyniesli Trzej Królowie w dniu swojego święta. Korzystając z polepszenia zdrowia, Papież poświęca więcej czasu pracy, ponieważ w okresie choroby nie mógł pracować tak usilnie, jak zwykle.

## W dniu 11 bm. nastąpi otwarcie U. J. P.

WARSZAWA, 7. I. Rektor Uniwersytetu J. P. zawiadamia, że wykłady i ćwiczenia na wszystkich wydziałach Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego rozpoczną się w dn. 11 stycznia 1937 r.



# Już od półtora roku...

## O czym mówi się w obozie sanacyjnym

„Kury. Warsz.” oświetlił w dn. 4 b.m. rozważania p. płk. Miedzińskiego o konieczności nowego układu społeczeństwa w wewnętrznym życiu politycznym państwa, podane w Gazecie Polskiej na zamknięcie roku ubiegłego. Rozważania te składają do odnowienia w pamięci wcale licznych, od półtora roku, myśli i oświadczeń, z kół rządzących, które wysuwały pojęcia i dawały wskazówki w podobnym duchu.

W orędziu P. Prezydenta Rzeczypospolitej z 12-go maja 1935, po zgonie ś. p. Józefa Piłsudskiego, znalazły się słowa:

— „zwiększona odpowiedzialność przynosi się na cały naród...”

Tuż potem, 20-go maja 1935, po uroczystościach pogrzebowych, mówił ówczesny prezes rady ministrów p. płk. Sławek o następstwach tego zgonu:

— „stworzył nowy stan rzeczy w państwie... zespółił myśli ogółu dokoła spraw państwa, jestem przekonany, że to zespolenie znajdzie swój wyraz w pracy codziennej wszystkich...”

Lecz już nazajutrz, 21-go maja 1935, objaśnia Gazeta Polska w sposób wiele swoisty, a bardzo zwięzły to pojęcie przeniesienia się odpowiedzialności na cały naród, jak powiedział P. Prezydent Rzplitej, oraz zespolenia, jak mówił prezes rady ministrów, ogółu dokoła spraw państwowych, pisząc:

— Obowiązkiem wszystkich jest dopomóc tym, których los obarczył dziś tym ciężarem, pomocom szacunkiem i dobrą wiarą, uczciwym sądem i świadomym posłuszeństwem...”

Wnieście do izb i uchwalenie w nich, w czerwcu i w lipcu 1935, nowych ustaw wyborczych z 8-go lipca 1935, które były dziełem rządzącej wówczas t. zw. grupy pułkowników, przeciwko ostro wszelkie domniemanie o zamierzonym oparciu rządów państwa o społeczeństwo.

Właśnie wtedy, 6-go lipca 1935, po zakończeniu sesji nadzwyczajnej sejmiku i senatu, na której przeprowadzono te ustawy wyborcze, przyjmując posłów i senatorów z B.B., p. prezes rady ministrów p. płk. Sławek oświadczył:

— Wódz odszedł... Na pytanie, kto go zastąpi, mamy obowiązek dać odpowiedź... Próby szukania innego człowieka, któryby przez swą wielkość mógł mieć tak pełną władzę moralną, nie dalyby wyniku... Dla zespolu ludzi, radzących między sobą o losach Polski, rozstrzygnięcie Piłsudskiego stawało się rozkazem najwyższym i prawem obowiązującym... Dzisiaj sytuacja uległa zasadniczej zmianie... Prawo, jako naczelny regulator, ma nami rządzić, a w ramach niego ten, kogo to prawo do tego wyznacza...”

Po raz pierwszy myśl zaniechania podziałów na podstawie wspomnień o rozbieżnościach politycznych ostatniego okresu rzucił jen. Sosnkowski w rozmowie, ogłoszonej 14-go września 1935, mówiąc m. in.:

— Mogę jeszcze powiedzieć, jak rozumieć tak modne dzisiaj i może niezbyt szczęśliwe określenie: wychowanie państwowe... Wierzę, że miłość ojczyzny, patriotyzm, jest u Polaków uczuciem wrodzonym i rozwiniętym silniej, niż u wielu innych narodów... Wyda mi się naturalnym, iż w niepodległej ojczyźnie młodzież pragnie słyszeć możliwie wiele przede wszystkim o przyszłości... Mówiąc o przeszłości i pragnąc na jej tle szerzyć kult bohaterstwa, trzeba wystrzegać się oficjalnego nacisku oraz unikać patosu i przesady,

gdz są to błędy, na które młoda wrzliwość reaguje bardzo silnie...

Tymczasem wybory do izb z 8-go i 15-go września nie potwierdziły wiary p. płk. Sławka, że lipcowe ustawy wyborcze staną się pomostem do przeniesienia nowego ustroju prawnego w szerokie kręgi społeczeństwa i oparcia go o nie.

Wówczas przyszedł nowy rząd Kościalkowski - Kwiatkowski i nazajutrz po dojeździe do stery, 14-go października 1935, prezes rady ministrów p. Kościalkowski, w pierwszym przemówieniu użył wyrażenia:

— „współdziałanie społeczeństwa... od dźwięk w społeczeństwie... utrwalenie styczności między rządem i społeczeństwem...”

Nazajutrz zaś, 15-go października 1935, p. minister skarbu i wiceprezes rady ministrów Kwiatkowski, mówiąc jeszcze dobitniej o konieczności styczności ze społeczeństwem, użył już niektórych określeń uchwytnych:

— Każdy obywatel, który ma merytoryczną słusność, musi być traktowany równorzędnie, ani tytuł, ani majątek, ani stosunki, ani protekcja, ani nawet odmienne poglądy na sprawy publiczne, a tylko słusność i interes publiczny muszą stać się elementem, rozstrzygającym w stosunku administracji państwowej do obywateli, gdyż w tym leży źródło sił państwowych...”

W podobnym duchu przemawiali wielokrotnie obaj kierownicy rządu, pp. Kościalkowski i Kwiatkowski, w okresie zgór półrocznym jego trwania, do połowy maja 1936, gdy powołany został rząd p. jen. Składkowski nadal z p. Kwiatkowskim na dotychczasowym stanowisku.

Dnia 24-go maja 1936, na zjeździe związku legionistów, jenerałny inspektor sił zbrojnych jen. Smigły - Rydz wygłosił mowę, w której m. in. powiedział:

— „Nie chcę, by wojskowi politykowali, a jeśli trzeba będzie politykować, to już ja będę politykował... Gdybyśmy uważali, że Polska może liczyć tylko na nas, mając trzydzieści kilka milionów obywateli, to świadczyłoby to tragicznie o Polsce... Obok was muszą stanąć i inni...”

Od tej chwili zaczęto mówić o tworzeniu nowego zrzeszenia s. l. politycznych kraju, oraz o powierzeniu tego zadania p. płk. Kocowi, a pewnym objaśnieniem wezwał jenerałnego inspektora było oświadczenie rządowe p. prezesa rady ministrów jen. Składkowskiego w sejmie 4-go czerwca 1936:

— „Posiadamy wodza, którego komendant wyznaczył jako strażnika granic Rzeczypospolitej, a który jednocześnie sprawuje nadzór nad duszami narodu... Temu wodzowi musimy oddać wszystkie nasze siły... Musimy stworzyć zrzeszenie ludzi kających, mocnych, podporządkowanych jednolitym dyspozycjom... Nie ważne jest obecnie, co kto robił w roku 1914, dziś, ważne jest, jak kto myśli i jak kto chce budować Polskę w r. 1936...”

Jednocześnie zaś, w mowie tej, p. prezes rady ministrów wyliczył z zamierzonego zrzeszenia wszystkie odłamy polityczne polskie, poza rządowym, wskutek czego hasło zbladło bardzo pod względem zawartej w nim treści.

Lecz jen. Smigły - Rydz, — którego stanowisko polityczne w państwie określił tymczasem okólnik p. prezesa rady ministrów z 13-go lipca 1936, ustalając obowiązek posłuszeństwa dlań ze strony członków rządu, — rozmawiając 30-go sierpnia 1936 w Paryżu do przedstawicieli naszego wychodźstwa, powie-

dział znowu, że w Polsce niezbędna jest dzisiaj:

— „umiejętność skupiania się bez waśni, bez różnic. Czasy nie są takie, aby sobie na różnice pozwalać. Nie stać nas na to...”

Zkolei p. wiceprezes rady ministrów i minister skarbu Kwiatkowski, wysuwający stale, ze stanowiska naprawy gospodarczo-skarbowej, tę samą potrzebę zgodnego wysiłku społeczeństwa, którą wódz na czelny marszałek Smigły - Rydz stwierdza ze stanowiska obrony państwa, oświadczył w sejmie 1-go grudnia 1936:

— Najważniejszym czynnikiem naprawy jest stan duchowy narodu... Pierwsi poczucia narodowego muszą pozostać na trwałe sprawdzianem naszych poczynań... Wszystkie czynne i mocne elementy w państwie muszą być wciągnięte do pracy dla państwa... Gdybyśmy poczuli prąd solidarności, ogarniający masy, gdybyśmy stworzyli pierwszeństwo dla zasad wspólnych i bezspornych, „innymi krokami szlibyśmy naprzód...”

Obecnie zaś p. płk. Miedziński, w Gazecie Polskiej z dnia 31-go grudnia 1936, przyznawszy rozkład obozu rządowego i widząc podobne objawy po stronie opozycji, oświadcza, przypominając przede wszystkim oświadczenie majowe marsz. Smigłego - Rydza:

— Naczelny wódz mówił nie tylko do nas, ale i za nas. Mówił do całego narodu. Z tą chwilą zaniechaliśmy wszelkiej myśli budowania życia wewnętrznego Polski na przesłankach i przeszłości i na odrębnościach z niej wynikających... Stan rzeczy w dziedzinie organizacji życia wewnętrznego społeczeństwa polskiego jest obrazem pełnej dekompozycji, tak pełnej, że każdy człowiek prosty, każdy dobry Polak widzieć musi absurd obecnego stanu rzeczy. I to uświadomienie absurdu uważamy za rzecz pożyteczną, czyniącą dojrzalszym świadomością powszechną o nieodpartej konieczności ułożenia nowego, pozytywnego porządku. To, co jest, trzeba odłożyć do archiwów wraz ze starym kalendarzem... Siły potencjalne narodu polskiego są żywe i potężne, nie one też, lecz ich formy organizacyjne uległy rozkładowi... Trzeba więc mieć odwagę, by te formy odrzucić i nowe do życia powołać...”

Czyż głosy te z kół rządzących na przetrzeni półtora roku ostatniego, nie mówią same za siebie?  
Stanisław Stroński.

## Z LITWY

### O reformę konstytucji

RYGA. 6. 1. Z Kowna donoszą: Dn. 5 b. m. otwarty został w Kownie doroczny zjazd partii tautiników z udziałem 460 delegatów. Otwarcie obrad nastąpiło w obecności prezydenta państwa, członków rządu, naczelnego wodza armii, wszystkich oficerów i gości. Prezydent Smeto-

na w mowie swej poruszył sprawę reformy konstytucji, podkreślając, iż konstytucja z r. 1928 przyjęta została na lat 10, aby zdobyć doświadczenie z ustroju autorytatywnego dla opracowania nowej konstytucji na podstawach korporacyjnych.

### Dotąd nic nie wymyślili Plan p. Koca znowu odłożony

Prasa warszawska donosi, że w ub. sobotę wieczorem odbyła się narada, na której miały zapasć ostateczne postanowienia, dotyczące ogłoszenia zasad nowej organizacji życia politycznego, proponowanej przez sanację.

Na naradzie tej zapadło postanowienie, że zamierzone na połowę b. m. kroki, będą na razie znów odroczone aż do „wyjaśnienia sytuacji politycznej”.

### „Wilczy bilet” dla ucznia za udział w blokadzie uniwersytetu J. P.

„ABC” donosi: Jak się dowiadujemy, p. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, Świętosławski, podpisał zarządzenie usuwające uczestniczącego w blokadzie Uniwersytetu J. P. ucznia szkoły średniej, z jego uczelni. Równocześnie wydane zostało zarządzenie do wszystkich szkół średnich na terenie Polski, zabraniające przyjmowania owego ucznia.

W ten sposób będzie dla młodocianego uczestnika blokady zamknięta droga do dalszego kształcenia się. Zarządzenie odnośnie ma być odczytane we wszystkich klasach wszystkich szkół średnich w Polsce. Ze swej strony pragniemy zauważyć, że pozbawienie kogoś możliwości kształcenia się, jest karą budzącą największe zastrzeżenie natury zarówno prawnej jak i moralnej.

### Tego jeszcze nie było Bojkot... Sejmu w prasie sanacyjnej

„Warsz. Dzienn. Narod.” pisze: Podaliśmy w numerze wczorajszym interpelację, wniesioną na posiedzeniu wtorkowym sejmu przez p. Szczepańskiego w sprawie wywiezienia do Berezki Kartuskiej działacza Str. Narodowego pp. Jursza i Organińskiego.

rodzaju interpelacji mogłaby zgorzyszyć czytelników. „Kurjer Poranny”, „Express Por.”, „Kurjer Czerwony”, „Polska Zbrojna” również nie zamieściły tej interpelacji, poprzestając w tej sprawie jedynie na kilkuwierszowej notatce.

Warto zanotować stosunek prasy sanacyjnych do tej interpelacji. „Gazeta Polska” pominęła ją zupełnie milczeniem, uważając zapewne, że sama wiadomość o wniesieniu tego

Potulny, prawowitny sejm do czekał się tedy swego rodzaju bojkotu ze strony... prasy „sanacyjnej”. Istotnie, życie polityczne w naszym kraju stawia nas niekiedy w obliczu zdumiewających paradoksów.

### Dobry opał dostarcza „Centroopał” TEL. 17-90, ZAMKOWA 18/12.

## Mowa Roosevelta w parlamencie U. S. A. Zakaz wywozu broni do Hiszpanii został uchwalony

WASZYNGTON. 6. 1. Rezolucja w sprawie embargo na broń złożona została w izbie reprezentantów i senacie. Sądzą, że rezolucja ta uchwalona zostanie niezwłocznie i podpisana przez prezydenta Roosevelta jeszcze przed północą.

to trzy złowrogie siostry, które sączą jad katuszy z niezdrowej inflacji i fatalnej deflacji. Leży w interesie narodu, aby rząd pomagał prywatnym przedsiębiorcom w celu zapewnienia zdrowego poziomu ogólnego cen i ochrony tego poziomu przed silnymi periodycznymi fluktuacjami. Wielkie cele N. R. A. były zdrowe. Dziś wiemy, że trudności, powstały stąd, że N. R. A. usiłowało zrobić zbyt wiele. Statut N. R. A. uznany został za niekonstytucyjny, lecz samo zagadnienie istnieje przed nami w dalszym ciągu.

zydentowi do podpisu domaga się cofnięcia wszystkich niedawno wydanych zezwoleń na wywóz broni do Hiszpanii.

W orędziu do kongresu, poświęconym tej sprawie, prezydent mówi: okoliczności zmuszają mnie do żądania od panów zbadania dodatku do obecnej ustawy o neutralności, celem włączenia do niej pewnych punktów specjalnych, wysuniętych przez pozafalaną godne walki w Hiszpanii. Następnie prezydent domaga się od kongresu zbadania natychmiastowego zarządzeń, w celu przedłużenia wygasających za kilka tygodni pewnych pełnomocnictw, oraz uchwalenia kredytów dodatkowych dla zasilenia funduszu pomocy bezrobotnym. Wysokość tego funduszu będzie podana jeszcze w tym tygodniu.

WASZYNGTON. 7. 1. Izba reprezentantów przyjęła 403 głosami przeciwko 1 projekt ustawy uprzednio przyjętej przez senat przewidującej ogłoszenie embargo na broń przeznaczoną do Hiszpanii. Projekt ustawy został niezwłocznie przesłany prezydentowi Rooseweltowi do podpisu.

Wojna hiszpańska — brzmi jeden z ustępów rezolucji — jest w rzeczywistości wojną o niesłychanej brutalności. Istnieje niebezpieczeństwo, iż może ona rozszerzyć się poza granice Hiszpanii. Ekspórt materiału wojennego ze St. Zjednoczonych zagraża niebezpieczeństwu i pokojowi kraju, a jednocześnie jest niezgodny z polityką rządu amerykańskiego, opartą na zasadzie nieinterwencji w wewnętrzne sprawy innych krajów.

Czyniąc przegląd działalności swego rządu za ubiegłą kadencję Roosevelt oświadcza: Zadaniem naszym było wykazać, że demokracja musi wypełnić swe funkcje w świecie obecnym równie skutecznie, jak i świecie najbardziej prostym, jaki istniał przed stuleciem. Podniesienie, którego poszukiwaliśmy, nie miało być tylko tymczasowe, lecz ochroną przed przyczynami poprzednich nieszczęść.

WASZYNGTON. 7. 1. Rezolucja, zgłoszona przez senatora Pittmana w Senacie, dotycząca zastosowania embargo na materiał wojenny przeznaczony do Hiszpanii, przyjęta przez obie izby i przedstawiona pre-

WASZYNGTON. 7. 1. Embargo na broń, przeznaczoną do Hiszpanii, zostanie zastosowane prawdopodobnie dopiero w piątek. W kolach zbliżonych do Białego Domu uważają, iż prezydent nie będzie mógł wcześniej podpisać przyjętej przez obie izby ustawy, ponieważ wiceprezydent St. Zjednoczonych i przewodniczący izby reprezentantów będą musieli parafować oficjalny tekst ustawy przed przedstawieniem go do podpisu prezydentowi.

Unikając wprowadzić specjalnych zaleceń ustawodawczych, prezydent nakreślił w szerokich zarysach następujące zagadnienia dla prac nowego kongresu:

- 1) Szeroko pojęta rewizja maszyny administracyjnej.
- 2) Program wiejski, zburzenia nędznych domków i budowa nowych mieszkań.
- 3) Pomoc finansowa dla fermerów i dzierżawców.
- 4) Rozumny rozwój systemu ubezpieczeń społecznych i polityki przeciwko bezrobociu.

### Były dygnitarz bolszewicki jest teraz kierownikiem Z. N. P.

Nadprodukcja, obniżenie produkcji i spekulacja — mówi Roosevelt —

Warszawski dziennik „Jutro” zamieścił list, otrzymany od jednego z nauczycieli - związkowców. W liście tym m. in. czytamy: „Podaję pisma, że Związkiem trzęsie dobrany triumwirat: Machowski, Kolanko i Nowicki. Prasa jednak zapewne nie wie, że ponad tymi panami stoi wyższy dygnitarz, od którego odbierają rozkazy, szara eminencja Mendelbaum-Drzewiecki, były komisarz bolszewicki z Leningradu. Mendelbaum-Drzewiecki jest głównym ideologiem Z. N. P., członkiem z ramienia Związku Państwowej Rady Pedagogicznej, cenzorem książek i podręczników szkolnych. Nieraz już

temu b. dygnitarzowi bolszewickiemu prasa polska poświęcała odpowiednie notki. On to głównie jest inspiratorem akcji prasowej Z. N. P. i związania naszej organizacji z frontem „socjalistyczno - komunistycznym”. To wszystko robi się bez naszej wiedzy i naszej zgody. Lekceważy się prawa członków, bo klika wie, że nauczycielstwo jest sterowane, zabiedzone i zapracowane i że nie wystąpi z protestem publicznym. Pomóżcie nam Panowie, by wreszcie władze wejrzały w nasze skandaliczne stosunki. — Nauczyciel-związkowiec”.

### WALKI W HISZPANII.



Ludność Valladolid wita entuzjastycznie wojska narodowe, podążające na front.



# EGZAMIN „DEMOKRACJI”

Wywiad redaktora Niedziałkowskiego, udzielony dziennikowi „Warszawer Radio”, wywołał w całej prasie żydowskiej żywe poruszenie.

Nie zamierzamy jeszcze zajmować się wynurzeniami red. Niedziałkowskiego, tym bardziej, że warunki życia polskiego są dostatecznie wymowne i że w kraju coraz mniej mamy zwolenników podobnego ujęcia kwestii. Pragniemy natomiast poświęcić trochę uwagi głosom prasy żydowskiej, która biorąc asumpt z wywodów p. Niedziałkowskiego, przypomina nie tylko PPS., ale całej „demokracji polskiej” jej prawdziwe powołani i „swoisty” obowiązek.

Myliłby się bowiem ten, kto by w prostocie ducha sądził, że właściwym powołaniem „demokracji” są jakieś wyjątkowe zadania wobec mas ludowych oraz ich żywotnych interesów i potrzeb. Myliłby się, sądząc, że jakiś wyraźny kierunek polityki państwowej w zakresie ustrojowym stanowi główny cel walki „frontu demokratycznego”. Jak wynika z omawianych głosów prasy, właściwi sternicy ruchu demokratycznego stawiają mu inne zadania i odmienne cele.

Dr. Gotlieb w „Momencie”, omawiając zagadnienie demokracji, pisze, że „powodzenie demokracji postępowej, frontu radykalno - socjalistycznego w Polsce zależy od tego, w jakim stopniu polskie żywioły postępowe bronić będą praw Żydów”.

Jest to jasne i szczerze postawienie sprawy, z którym najzupełniej musimy się zgodzić. T. zw. „demokracja” jest narzędziem polityki żydowskiej i zależnie od powodzenia tej polityki w danym kraju kształtuje się los „frontu radykalno-socjalistycznego”.

Ruch „demokratyczny” i jego ideologia obliczone są na to, aby w walce z nacjonalizmem oraz z tradycyjnymi dążeniami i instynktami narodu oczyścić pole dla Żydów, sprepować organizm społeczny w ten sposób, aby usadowieni w nim Żydzi mogli żyć i rozwijać się jego kosztem.

Dr. Gotlieb przypomina „demokratom” i „postępowcom” polskim, że „Francia inaczejby wyglądała, gdyby nie odnieśli tam zwycięstwa obrońcy kapitana Dreyfusa. Roosevelt nie byłby prezydentem, gdyby klika antysemita opanowała atmosferę amerykańską”. Przypomnienie to istotnie jest bardzo na czasie i wyjaśnia wiele niezrozumiałych na pierwszy rzut oka zjawisk w życiu wymienionych narodów.

W samej rzeczy, czy można sobie wystawić rządy „frontu ludowego” i premierostwa p. Bluma we Francji, gdyby w swoim czasie zwyciężył tam ruch narodowy i katolicki? Aby do tego doszło, trzeba było uprzedniego zwycięstwa „demokracji”, związanego z obroną pozycji Żydów oraz ich przenikania do kierowniczych kół społeczeństwa francuskiego.

Temu zwycięstwu w dużej mierze zawdzięcza Francja swój stan obecny i jeśli nie potrafi opanować jego następstw, zawdzięczać mu będzie nie byle jakie trudności.

Podobnie i w Stanach Zjednoczonych następstwa triumfu nad zabkującym zaledwie antysemityzmem, wyrażają się już w opanowaniu przez Żydów olbrzymiej części urzędów państwowych, nie mówiąc o finansach, przemyśle i ośrodkach twórczości kulturalnej. Czy ludność Stanów Zjednoczonych długo będzie cieszyć się z takiego wyniku zwycięstw demokracji, pokaże najbliższa przyszłość.

Wracamy jednak do Polski, ona bowiem przede wszystkim nas obchodzi i stanowi główny przedmiot rozważań.

W Polsce, w większym jeszcze

# SOJUSZ FRANCJI I POLSKI

Ratyfikacja pożyczki udzielonej przez Francję Polsce stała się okazją do stwierdzenia trwałości sojuszu między dwoma państwami. W Paryżu obok rządu stała opinia publiczna, która się wyraziła w jedomyślniej ratyfikacji pożyczki przez izby i w głosach prasy. W Polsce ukazał się na trybunie sejmowej minister spraw zagranicznych, by podkreślić znaczenie politycznego układu, a mówcy obozu rządowego otrzymali miłą wypowiedzenia się w tym samym sensie. Opinia nasza wypowiedziała się przez prasę.

Nie sądzimy, by należało raz jeszcze powtarzać to, co można powiedzieć o konieczności i wadze współdziałania politycznego Francji i Polski. Piszący wszak w organie obozu, który w wielkiej chwili dziejowej, w okresie wielkiej wojny, dał wyraz istotnemu kierunkowi i dążeniu polityki polskiej, stawiając na kartę siły i przyszłość Polski. Od tego czasu, jeśli chodzi o istotę stosunków między Polską a Francją, nic się ani w sytuacji, ani w naszym stanowisku nie zmieniło, nie odczuwamy też żadnej potrzeby ani komentarzy, ani legitymowania się z ciągłości naszej polityki...

Warto natomiast zwrócić uwagę na fakt, iż sojusz francusko - polski jest tak naturalnym wynikiem natury rzeczy, jego konieczność tak dalece wynika z położenia geograficznego i z dziejów Europy, że nie mogą go usunąć ze sceny politycznej nawet niesprzyjające okoliczności drugorzędne, ani też krótkowzroczność lub uprzedzenia ludzkie.

Wszak istnieje dziś we Francji rząd, który w swej polityce zagranicznej opiera się na idei bezpieczeństwa zbiorowego i buduje swe plany na możliwościach i działaniach Ligi Narodów. Wszakże ten sam rząd

dba bardzo uważnie o współdziałanie z Rosją sowiecką i ma wiele wspólnych z nią interesów, jeśli chodzi o momenty ideologiczne i o różne wydarzenia współczesne. A jednak — mimo wszystko — ten właśnie rząd jest autorem wzmocnienia sojuszu francusko - polskiego i nadania mu nowej treści.

A po stronie polskiej? Nie jest chwila stosowna do analizowania dziejów ostatniego ćwierćwiecza. Nic nie zmusza zresztą do tego. Wszyscy mamy w pamięci wypadki, których byliśmy świadkami i uczestnikami. W świetle tych wypadków nie jest pozbawiony znaczenia fakt, że właśnie ten obóz a nie inny stwierdza dziś z takim naciskiem fakt konieczności współdziałania Polski i Francji.

To, na cośmy powyżej zwrócili uwagę, stanowi bardzo ciekawe i pouczające doświadczenie polityczne. Z doświadczenia tego wynika, że zakres możliwości politycznych ludzi kierujących polityką jest ograniczony, że istnieją czynniki dziejowe, wynikające z historii i z geografii, które nadają bieg i kierunek dziejom. Działanie tych czynników ujawnia się w sposób szczególnie wyraźny, jeśli chodzi o Francję i o Polskę. Mimo różnych niesprzyjających warunków, wynikających, między innymi, z wewnętrznej natury stosunków w obydwóch krajach, sojusz francusko - polski istnieje i umacnia się. I, zdaniem naszym, nie może zajść nic takiego, co by mu mogło zagrozić.

Są natomiast znaki na ziemi i na niebie, wskazujące na to, że sojusz ten będzie miał coraz większe znaczenie dla rozwoju polityki europejskiej. Pisząc to mamy na myśli, po pierwsze nawrót do starych, zdrowych i wypróbowanych metod politycznych, które na tym świecie, między innymi, polegają, że słabnie wiara w takie mi-

ty jak „bezpieczeństwo zbiorowe”, „niepodzielność pokoju”, różne pakiety i akty powszechne, a nabierają treści takie pojęcia, jak równowaga polityczna i sojusz! A po drugie pogłębianie się i rozszerzanie prądu narodowego wśród ludów Europy.

W miarę wzmagania się tendencji powyżej zaznaczonych, będzie rosło znaczenie sojuszu francusko - polskiego; będzie się on stawał wówczas coraz poważniejszym czynnikiem w polityce europejskiej.



## Przegląd prasy

### ARCYKSIĄŻE FRYDERYK

Nie poświęcono żałobnych wspomnień w polskiej prasie zmarłemu przed tygodniem na Węgrzech arcyksięciu Fryderykowi, naczelnemu wodzowi wojsk austriacko - węgierskich w latach wojny 1914 - 16. P. Adam Romer skarży się w „Czasie”, że kilka pism zaopatrzyło nawet notatkę o śmierci arcyksięcia złośliwymi uwagami, „urągającymi elementarnej zasadzie de mortuis nil nisi bene”. I opowiada dalej szeroko, jaką to sympatyczną była postać arcyksięcia Fryderyka, jak był on popularny „wśród ludu”, jakie feeryczne bale urządzał w Wiedniu i jak przychylnego dla Polaków miał brata, arcyks. Karola Stefana. Panegiryk kończy się lirycznie:

„nie będziemy rzucać kamienia na trumnie feldmarszałka i b. naczelnego woźdza b. c. i k. armii; nam nie potrzeba już laurów kosztem zwyciężonych. Chylimy czoło przed całym tragizmem ostatniego naczelnego obrońcy monarchii Habsburskiej i czarno-złotej sztandaru”.

Nie, panie Romer!, ani nie chylimy czoła, ani nie możemy zastosować się do zasady: de mortuis nil nisi bene. Nie możemy zaś dlatego, że jako Polacy nic dobrego nie potrafilibyśmy powiedzieć o arcyks. Fryderyku, który wszedł w naszą historię z przydomkiem Wiesziela. Najlepiej byłoby o nim zamilczeć, ale jeśli już przelamano tę zasadę, to trzeba o zmarłym powiedzieć prawdę. Nil nisi verum.

### GERMANIZATOR ŚLĄSKA

Powiedzmy więc, że przed wojną był arcyks. Fryderyk największym germanizatorem Polaków na Śląsku Cieszyńskim, gdzie posiadał dobra, obejmujące 28 procent powierzchni kraju. Działalność narodowa polska napotykała tam swego wroga nie tyle we władzach państwowych, przeciw którym można się było bronić w parlamencie austriackim, ale w potężnej komorze arcyksiężęcej, która kpiła sobie z władz i ustaw.

„Komora — pisze w „Polonii” b. redaktor „Dziennika Cieszyńskiego” — by-

## Porozumienie polsko-gdańskie w sprawie wykorzystania portu gdańskiego

GDANSK (PAT). Prowadzone od dłuższego czasu rokowania w sprawie wykorzystania portu gdańskiego przez Polskę doprowadziły do zawarcia porozumienia. Protokół z dnia 18 września 1933 r. przedłużony został do 31 grudnia 1939 r., przy czym obie strony uzgodniły pewne punkty, dotyczące interpretacji i wykonania powyższego protokołu.

Chodzi tu o następujące sprawy: Przy ocenie stopnia wykorzystania portu gdańskiego należy uważać za miarodajną wartość przeładunkową ruchu towarowego w porcie gdańskim i brać pod uwagę utrzymanie struktury portu w ramach możliwości gospodarczych i każdorazowej koniunktury. Funkcje komisji parytetowej, przewidziane w protokole z dn. 18 września 1933 r., zostały bliżej sprecyzowane oraz nieco rozszerzone Zapewniony został dalszy rozwój współpracy obu portów polskiego obszaru celnego, jak też dalsze wzajemne dostosowanie obowiązujących w nich taryf.

Senat W. M. Gdańska złożył ponadto oświadczenie, w myśl którego przedsięwzięcia polskie traktowane będą w porcie gdańskim na równi z gdańskimi, przy czym korzystać będą z pełnej swobody w swej działalności gospodarczej. Senat wyraził jednocześnie gotowość przeprowadzenia z zainteresowanymi polskimi sferami gospodarczymi rozmów, celem wyjaśnienia, czy i jakie ułatwienia i korzyści mogłyby być udzielone tym

przedsiębiorstwom, które biorą udział w ruchu i przeładunku portowym w Gdańsku. Rozmowy mają zmierzać do poparcia ruchu morskiego przez port gdański oraz do zacieśnienia współpracy portu gdańskiego z zapleczem polskim.

Ze swej strony rząd polski oświadczył, iż przy wydawaniu wszelkiego rodzaju zezwoleń oraz udzielaniu ulg, dotyczących ruchu morskiego, oba porty traktowane będą na równi. W szczególności zezwolenia przywozowe zawierają być w przyszłości klauzulę: „Przez porty polskiego obszaru celnego bez wymienienia jednego z portów.”

Strona gdańska wydała w powyższej sprawie identyczny komunikat.

## Jak podzielić koszty kontroli nad nieinterwencją w Hiszpanii?

PARYŻ (PAT). „Oeuvre” podaje, że wtorkowe posiedzenie ekspertów finansowych w londyńskim Komitecie nieinterwencji miało przebieg tragicomiczny. Chodziło o kwestię rozdziału pierwszych kosztów ustanowienia kontroli według propozycji angielskiej, t. j. 80 milionów pomiędzy 27 państw, z tym oczywiście, że wielkie

mocarstwa miałyby płacić więcej od małych.

Delegat rumuński oświadczył, iż Rumunia nie chce płacić. Podobne stanowisko zajęło kilku innych delegatów. Przedstawiciel Niemiec oświadczył, że Niemcy mogą zapłacić nawet w markach, pod warunkiem, że pieniądze te wydane zostaną w Niemczech.

zonym w jej jawnej ideologii. Ale w życiu politycznym nie masz takich sytuacji na dłuższą metę. Pod osłoną tej czy innej ideologii kryją się zawsze żywotne interesy narodów i grup społecznych, które stanowią istotną treść życia politycznego.

Jeśli nasza ideologia nacjonalistyczna jest wyrazem dążeń narodu polskiego, jego historycznych praw i najżywotniejszych interesów, to co się kryje za parawanem ideologii „demokratycznej”, pomyślanej jako jej przeciwstawienie?

Odpowiedź na to pytanie znajdujemy nie tylko w przykładach, zaczerpniętych z życia innych krajów, ale i w komentarzach prasy żydowskiej do wywiadu red. Niedziałkowskiego.

Nakazując demokracji polskiej

gorliwą obronę sprawy żydowskiej i nieublaganą walkę z antysemityzmem. „Moment” pisze, że „Polska rządząca będzie demokratycznie, gdy oczyści się powietrze, zatrute szczytem antysemickim”.

Dopóki to nie nastąpi, rządy „demokracji i frontu radykalno - socjalistycznego” są, jego zdaniem, nie do pomyslenia. Dlatego też „Moment” stwierdza, że „demokracja polska stoi przed egzaminem” i dodaje, że Żydzi będą „przy tym egzaminie asystować, jako jedyni znawcy”.

Jeśli „demokracja polska” tego egzaminu nie zda, „jedyni znawcy” będą musieli poszukać innej formacji politycznej, któraby lepiej wywiązała się z włożonego na siebie obowiązku

ła jednym z głównych instrumentów w germanizacji kraju. Komora posiadała w tym celu wypróbowany system. Wszystkie stanowiska, począwszy od dyrektora aż do gajowych zajmowali Niemcy, sprowadzani z krajów alpejskich. Z Polaków ostawiali się na mniejszych zresztą stanowiskach wyłącznie reneżanci. Reżim ten niemiecki w komorze narząca ludności polskiej gospodarzo, zależnej niemieckie urządowanie po gminach, niemieckie szkoły i niemieckich kandydatów przy wyborach. Walka z komorą była bardzo ciężka.

Prawdziwym też zadośćuczynieniem dla ludności było, że po wojnie obryzmie te dobra zostały wywiezione. Była to w swoim rodzaju nemesis dziejowa”.

O roli wojskowej arcyksięcia w czasie wojny nie ma co pisać. Był to generalissimus od parady. Dowodził faktycznie armiami szef sztabu Conrad von Hoetzendorf. Arcyksiężę robił tylko interes, gdyż główna kwatery mieściła się w jego zamku cieszyńskim, a dostawcą sztabu była — komora arcyksiężęca.

### LANCUCH SZUBIENIC

O ile jednak naczelną wódz może być z racji swego niedoświadczenia zwolniony z odpowiedzialności za strategię, to jednak nie może być od niej zwolniony za moralność zarządzeń wojennych. Na sumieniu więc arcyksięcia pada m. in. owa straszliwa hekatomba kilkudziesięciu tysięcy chłopów polskich i ruskich, których władze wojskowe po odzyskaniu Galicji powiesiły lub rozstrzelały jako podejrzanych o sympatie dla nieprzyjaciela. W ten sposób mściła się Naczelną Komenda za swoją przegraną z r. 1914. Tym ponurym łańcuchem szubienic usprawiedliwiała swe własne niedoświadczenie. Koszmarna ta sprawa znalazła echo w Izbie Panów, gdzie arcyb. Teodorowicz wygłosił przy tej sposobności słynną mowę.

Cesarz Karol z miejsca udzielił dymisji arcyksięciu i ten zniknął odtąd z historii, do której dostał się przypadkowo (objął dowództwo jako najstarszy rangą wojskową arcyksiężę) i bez jakiegokolwiek dla swego państwa korzyści.

### JAK SIĘ ROBI LEGENDĘ?

P. Romer rozczulony wspomnieniem balów w wiedeńskim pałacu arcyksięcia, cytując dla upiększenia jego życiorysu taką oto anegdotę z c. i k. skarbca czarno - złotej legendy:

„Kiedyś (na promenadzie w Wiedniu) pewien młodociany uczeń Akademii Teologicznej, będący jeszcze poniżej wieku, kiedy wolno było wychodzić bez piekna, spostrzegł ku swojemu przerażeniu prefekta. Nie namyślając się długo, przysunął się do idącego w pobliżu generała broni z bokobrodami, mówiąc: „Ekscelencjo bardzo przepraszam, ale proszę udawać mojego stryja, bo prefekt idzie”.

Arcyksiężę uśmiechnął się dobroduszenie i wziął chłopca pod rączkę. Nie małe było tegoż zdziwienie, kiedy zobaczył oficerów, stających „do frontu” wobec adoptowanego stryjaszka, a co dopiero, kiedy prefekt po powrocie winował mu tak dobrej komitowy z członkiem domu panującego. Tak, można śmiało powiedzieć, że arcyksiężę ten powszechnie był znaną osobistością”.

Można śmiało tylko to powiedzieć, że anegdota ta jest nieprawdziwa. Czytało się ją ok. r. 1903 w czytankach, które weszły do szkół galicyjskich za wiceprezdyntury w Radzie Szkolnej Michała Bobrzyńskiego, dla szerzenia cesarsko - królewskiego patriotyzmu. Wówczas miłośniczym feldmarszałkiem, który ochronił ucznia Teresianum przed karą był arcyksiężę Albrecht, zwycięzca z pod Custozy. Anegdota była zapewne fabrykatem ku chwale „Najdostojniejszego Domu”. Dziś p. Romer snuje dalej czarno - złotą nić tej naiwnej legendy.

Rozmarzył się zapewne zbytnio wspomnieniem feerycznych czasów nad Dunajem...



# Młodzi bez pracy

## Współczesny problem bezrobocia młodzieży ze stanowiska moralnego i społecznego

Międzynarodowe Biuro Pracy w swym organie „Internationale Rundschau der Arbeit” stwierdza groźbę narastającego bezrobocia wśród młodej inteligencji. Zrozumienie całej powagi tego faktu staje się coraz powszechniejsze. Różne kraje przystępują z całą starannością do rozwiązania tego pilnego i trudnego zadania. Ekonomisci i wychowawcy podkreślają, że bezrobocie wśród młodych nie tylko niszczy ich siły fizyczne, nie tylko podrywa ich zdrowie i zmniejsza zdolność do pracy, ale nie mniej silnie, lub może jeszcze bardziej destrukcyjnie działa na ich psychikę i siły moralne.

Jak ten problem tragiczny przedstawić się na naszym gruncie? Okazuje się, że bezrobocie młodzieży wzrasta z roku na rok. Liczba młodzieży w wieku od lat 15—21 wynosiła według obliczeń szacunkowych w 1935 roku — 2.678.000, a w roku bieżącym już 2.863.000 i wzrastać będzie w następnych latach. Przyrost ten zamiast stać się pozytywną zdobyczą społeczną, może w naszych warunkach łatwo zmienić się w katastrofę, jeśli nie przyjdzie szybko i zdecydowana akcja.

Co do innych krajów — to np. w Niemczech rocznie wakuje ok. 10.000 posad dla ludzi z cenzusem, a kończy w tym samym czasie uczelnie 25.000 osób. W Stanach Zjednoczonych A.P. przeciętnie rocznie wakuje ok. 3000 posad dla lekarzy, a wydziały medycyny kończą w ciągu roku ok. 5000 absolwentów. We Francji czwarta część ogólnej liczby inżynierów i techników pozostaje bez pracy. Tak mówią cyfry! (Por. Internationale Rundschau der Arbeit).

Jakie skutki moralne i społeczne wywołuje ten tragiczny fakt bezrobocia młodej inteligencji? Pierwszy — to wzrost skrajnych przekonań. W tygodniku akademickim „Dekada” pisze o tym jeden z akademików. „Świadomość, że co trzeci z nas musi być przez długie lata pariasem społecznym, nie może sprzyjać zbyt ujemnej powściągliwości w wyrażaniu skrajnych przekonań. Musimy się buntować przeciwko tragicznej rzeczywistości...”

Drugim skutkiem bezrobocia młodych — to obniżenie poziomu studiów wśród kształcących się studentów. Student nie widzący przed sobą żadnych perspektyw usamodzielnienia się, zmuszony do wiecznego ugania się za groszem, nie może tak pilnie pracować na uczelni, jak to mogły czynić poprzednie pokolenia akademickie, które znacznie mniej musiały wydawać energię na znalezienie źródeł zarobkowania.

Trzeci wreszcie skutek bezrobocia młodzieży — to zmniejszenie ilości małżeństw. W Niemczech w r. 1935 a więc w okresie, gdy propaganda za

zawieraniem związków małżeńskich osiągnęła punkt szczytowy na 7000 lekarzy, mających powyżej 25 lat, tylko 29 procent było żonatych, a z tego 14 procent miało dzieci... Tymczasem problem rodziny poza swym znaczeniem społecznym posiada jeszcze olbrzymie znaczenie moralne. Nie zawieranie związków małżeńskich przez młodych ludzi musi doprowadzić do całego szeregu wykroczeń przeciwko moralności, osłabiających fizycznie i duchowo młode pokolenie.

Widzimy więc, że bezrobocie młodzieży dojrzało dziś, ze względu na niebezpieczeństwo moralne i społeczne jakie w sobie zawiera, do odrębnego zagadnienia, które domaga się rychłych rozstrzygnięć. W jaki sposób usunąć ten tragiczny pro-

blem? Jedni zalecają zasadnicze reformy w sposobie uregulowania dostępu do zawodów inteligentnych. Inni proponują zorganizowanie celowego pośrednictwa pracy. Inni wreszcie próbują zapewnić rozwój fizyczny i umysłowy młodych bezrobotnych, organizując kursy wykształcenia zawodowego, dobrowolne obozy pracy i t. p. Wszystko to przyczynia się bezwątpienia do ograniczenia zła, ale go całkowicie nie usunie.

Nic bowiem nie będzie w stanie powstrzymać zaniku wartości moralnych młodej generacji, jeśli państwo jej nie zapewni w granicach możliwości znalezienia zajęcia i czynnego wkroczenia w życie po opuszczeniu szkoły.

# Kongres Czarnej i Białej Magii

## Wzięło w nim udział aż 450 delegatów

Niedawno w Monachium w Niemczech zakończył się jedyny w swym rodzaju kongres: „Międzynarodowy kongres magików i czarowników”. Ze wszystkich krańców świata zgromadzili się zawodowi iluzjoniści i kuglarze, aby omówić swe bolączki zawodowe. Jednocześnie odbył się konkurs kuglarzy o tegoroczną premię: „pierścień magiczny”, który otrzymał znakomity wiedeński „mag” Fischer.

W konkursie wzięło udział 450-ciu delegatów. Widzami byli również

wyłącznie zawodowi kuglarze i mimo to poszczególne numery wywoływały prawdziwy entuzjazm obecnych. Dla niewielu profanów, znajdujących się na zawodach, sztuki magiczne robiły wrażenie czarów.

Przy pomocy tajemniczych aparatów młode dziewczęta zawiązywały w powietrzu, by następnie zniknąć z oczu widzów. Następnie wystąpił „salonowy prestidigitator”, który wyciągał z kapeluszy olbrzymią ilość kwiatów, rozmaite zwierzęta i ogromne kolorowe szale. Szczegół-

nie zdziwił wszystkich światowej sławy wiedeński „mag” Kesler, który potrafił wydobyć z wazietki kieszki swego smokinga parę tuzinów jaj.

„Czarodziej” Fischer, który zdobył pierwszą nagrodę, demonstrował niezwykle sztuki z kartami. W jego palcach w przeciągu paru sekund ukazywały się setki małych kart i w oczach widzów zmieniały się w olbrzymie karty, dziesięciokrotnie większe od normalnych, po czym natychmiast zniknęły w jego rękach. Jednocześnie z kongresem odbywały się „narady zawodowe”. Przy zamkniętych drzwiach odbyło się „seminarium nauk magicznych” i wykłady o „najnowszych zdobyciach czarnej i białej magii”.

Na zakończenie odbyły się „magiczne targi”, na których były sprzedawane niezwykle aparaty w rodzaju: „mikrozegar-duchów”, zaczarowany pies, tresowane morskie świnki.

Następna konferencja odbędzie się w Wiedniu i będzie szczególnie uroczysta z okazji 35-letniej rocznicy istnienia związku.

# Światowy wyścig w budowie tanków

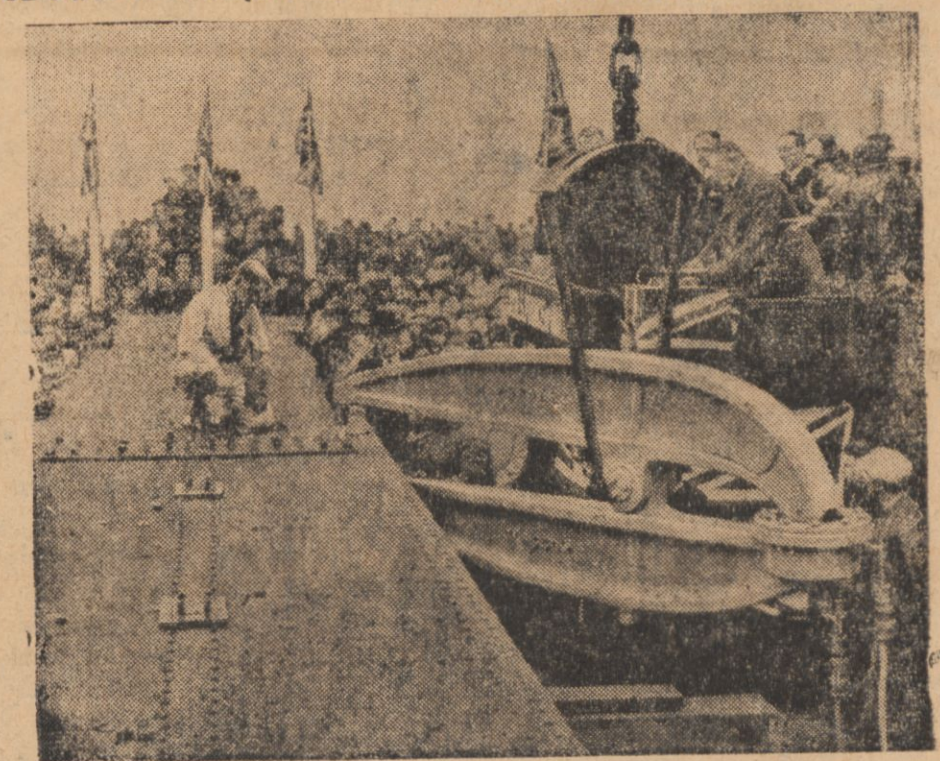
Niemiecki organ wojskowy „Deutsche Wehr” informuje, że od kilku lat odbywa się prawdziwy wyścig światowy w budowie tanków.

Na czele wszystkich krajów kroczy w tej mierze Anglia, która buduje ogromną ilość tanków bojowych wagi średniej. We Francji przystąpiono do budowy tanków ciężkich wagi około 100 ton każdy. Tanki te wytrzymują pociski z armat 7,5 centymetrowego kalibru.

Tanki budowane przez Stany Zjednoczone, odznaczają się niezwykłą szybkością, która dochodzi do 130 km. na godzinę. Interesujące zmiany w budowie tanków poczyniła Szwecja. Inżynierowie szwedzcy rozwiązyli genialnie kwestię szybkości tanków w połączeniu ze zwalczaniem trudności terenowych.

„Deutsche Wehr” nie informuje, jakiego rodzaju tanki buduje Rzesza niemiecka. (Press).

# BUDOWA NAJWIĘKSZEGO OKRĘTU WOJENNEGO NA ŚWIECIE



W Anglii rozpoczęto budowę okrętu p. n. „Prince of Wales”, który będzie największym okrętem wojennym świata.

# SPORT

## BEZPŁATNY KURS ŁYŻWIARSKI DLA INSTRUKTORÓW

W dniach 11 do 23 b. m. Polski Związek Łyżwiarzy organizuje w Katowicach dwutygodniowy kurs instruktorski dla łyżwiarzy. Uczestnicy w liczbie 3 z każdego D.O.K. otrzymają bezpłatne zakwaterowanie całodzienne utrzymanie, wstęp na lodowisko i naukę przez specjalnych instruktorów. Przejazdy na kurs za zniżką 82 procentową.

Zgłoszenia przyjmują wszystkie okręgowe urzędy W. F. i O. K.

## DRUGA PORAZKA ŁOTEWSKICH PIŁKARZY NA ŚLĄSKU

Rewanżowy mecz piłkarski pomiędzy mistrzem Łotwy „Olimpia” a A. K. S. z Chorzowa wygrali znowu słazacy 6:4 (4:1). Goście grali tym razem lepiej, niż w pierwszym spotkaniu, ale ambicja nie mogła za-

stąpić umiejętności technicznych. Dobry bramkarz uchronił Łotyszów od wyższej cyfrowo porażki.

Bramki dla zwycięzców zdobyli Piontek (3), Wostał, Pytel i Marszel (po jednej). Honorowy punkt dla gości uzyskał Lins.

## ZWYCIĘSTWO POLSKIEGO KOLARZA W BRAZYLII

W zawodach kolarskich o mistrzostwo stanu Rio Grande do Sul zwyciężył niespodziewanie młody kolarz polski Grzegorz Sibikowski. W czołowej grupie zawodników znalazł się również drugi Polak Milton Gajewski.

## MISTRZOSTWO EUROPY W ŻEGLARSTWIE LODOWYM

Tegoroczne mistrzostwa Europy w żeglarstwie lodowym odbędą się w Rydze w dniach 3 i 7 marca na jeziorze Kiz. Organizatorem zawodów jest ryski Yacht Klub.

## H.K.S. Z ŁODZI MISTRZEM POLSKI W SIATKÓWCE PAŃ

W środę wieczorem zakończyły się w Łodzi trzydniowe mistrzostwa Polski w siatkówce pań. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza zdobył harcerski klub sportowy z Łodzi przed A.Z.S. Warszawa. Końcowa tabela rozgrywek przedstawia się następująco:

- 1) H.K.S. Łódź pkt. 5:2, st. setów 11:4, st. rzutów 155:202.
- 2) A.Z.S. Warszawa pkt. 5:2, st. setów 11:5, st. rzutów 138:213.
- 3) Olsza Kraków pkt. 5:2, st. setów 11:7, st. rzutów 185:220.
- 4) Polonia Warsz. pkt. 5:2, st. setów 11:7, st. rzutów 192:213.
- 5) Gryf Toruń pkt. 4:3, st. setów 9:8, st. rzutów 204:158.
- 6) Warta pkt. 2:5, st. setów 5:10, st. rzutów 204:158.
- 7) A.Z.S. Lwów pkt. 1:6, st. setów 5:12, st. rzutów 234:117.
- 8) Unia Lublin pkt. 1:6, st. setów 2:12, st. rzutów 204:93.

Wyniki mistrzostw nie odzwierciedlają istotnego stosunku sił w siatkówce kobiecej. Bezsprzecznie najlepszą drużyną turnieju była A.Z.S. Warszawy, ale drużyna ta nie dysponowała przez wszystkie dni pełnym składem.

## WALNE ZGROMADZENIE WIL. O. Z. P. N.

Dnia 17 stycznia 1937 roku w lokalu Repr. Kasyna Podofic. Garn. Wilno, przy ul. Mickiewicza Nr. 11 odbędzie się Walne Zgromadzenie Wileńskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, w pierwszym terminie o godz. 9 — drugim o godz. 10 z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie, 2) Sprawozdanie pełnomocnictw i uprawnień do głosu, 3) Wybór Prezydium Walnego Zgromadzenia, 4) Odczytanie protokołu Walnego Zgromadzenia, 5) Sprawozdania: a) ogólne Zarządu, b) sekretariatu, c) skarbnika, d) wydziału gier i dyscypliny, e) Komisji Rewizyjnej, 6) Dyskusja nad sprawozdaniami i nad udzieleniem absolutorium, 7) Uchwalenie preliiminarza budżetowego, 8) Wybór nowych władz okręgu, 9) Wybór delegatów i wnioski na Walne Zebranie PZPN, 10) Wolne wnioski.

Wszyscy członkowie Wil. OZPN. proszeni są o punktualne przybycie na powyższe zgromadzenie.

# W Sowieciech „pijani kelnerzy i zimne obiady”

W Leningradzie i w Moskwie założono wiele „gastronomicznych magazynów” urządzonych luksusowo i sprzedających wszystko po odpowiednich cenach burżuazyjnych klasom sowieckiego proletariatu. Natomiast szare masy, stanowiące podstawę piramidy dyktatury proletariackiej, zmuszone są odżywiać się w prymitywnych stołowniach, nie mających nic wspólnego z gastronomiczną sztuką.

„Wieczernaja Moskwa” umieszcza list do redakcji, podpisany przez A. Kalinina i Sarjana, zatytułowany „Pijani kelnerzy i zimne obiady”.

W piśmie tym skarżą się towarzysze na nie porządk i brud, panujący w stołowni Nr. 103 Roztokińskiego Truistu Restauracyjnego (uli-

ca Sadowa Spaskaja 14). Stołownicy skarżą się na chamstwo obsługujących kelnerów, niemal zawsze pijanych. Aby zjeść obiad musi się stracić dwie godziny. Pauzy w podawaniu między jedną potrawą a drugą, trwają 40 do 50 minut.

Inżynier Czugunow dwa razy czekał na podanie drugiej potrawy godzinę i 20 minut.

Rozumie się, iż lichy sporządzone obiady muszą zjadać stołownicy w tych warunkach na zimno. Jakość oraz ilość potraw nie zadawala stołowników. Pozostawione przez gości przemoczzone kawałki chleba zbierają kelnerzy ze stołu i podają je ponownie klientom.

Jeśli ktoś ze stołowników pragnie poskarżyć się, to nigdy nie może na znaleźć dyrektora Mitrrowskiego, który również nie chce wydać książki zażaleń, twierdząc:

— Jeśli chcecie koniecznie, towarzyszu, coś napisać, to i tak wam nie pomoże, gdyż przełożone moje władze mają większe zaufanie do mnie, aniżeli do stołowników, którzy pragnęliby jadać ananasy za swoje nędzne trzy ruble.

## HUMOR NA APETIT.

Lekarz odwiedza chorego robotnika.  
— Apetyt pan ma?  
— Owszem, może pan doktor co przynosić?

## CZYSZTE SUMIENIE.

Do Warszawy przyjechał burmistrz z jednego z prowincjonalnych miasteczek. Zalatwiająca pewną oprawę w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, burmistrz dyskretnie zapytuje urzędnika:

— Panie radco, nie słyszał pan, czy pan minister nie wybiera się czasem do nas na inspekcję?  
— Dlaczego pan pyta, czy ma pan w sumieniu nieczyste?  
— Sumienie — to owszem, czyste, ale ubikacje to niekoniecznie.

## WSRÓD KLAMCÓW.

— Znałem malarza, który z taką dokładnością namalował pajęczynę, że słuchająca myślała, że to prawdziwa i przez pół godziny usiłowała usunąć ją.  
— To niemożliwe.  
— Dlaczego? Zapewniam cię, że są tacy malarze.  
— Ale takich służących nie ma.

ZMIANA NAZWISKA U ANALFABETKI  
Na poczcie: — Dlaczego pani, odbierając w zeszłym miesiącu, podpisała się trzema krzyżykami, a obecnie kółkami?  
— Bo przed kilku dniami wyszłam za mąż, więc musiałam zmienić nazwisko.

# Poprawę w rolnictwie wykazują dane statystyczne

Ogłoszone przez Główny Urząd Statystyczny dane, dotyczące wskaźników cen hurtowych za listopad 1936 roku wykazują pewnego rodzaju poprawę sytuacji w rolnictwie. Biorąc za podstawę wskaźnik z roku 1928 — 100,0 za artykuły rolne krajowe, sprzedawane przez rolników, otrzymano w listopadzie 1935 roku — 38,3 w listopadzie ubiegłego roku 41,9, natomiast za artykuły nabywane przez rolnika w listopadzie 1935 roku płacono 66,4, nato-

miast w listopadzie 1936 r. — 65,0. Nastąpiła również poprawa, dotycząca wskaźnika przy sprzedaży przetworów. Wynosił on bowiem w listopadzie 1935 r. 53,7, w listopadzie zaś ub. roku 54,2. Wskaźnik artykułów rolnych krajowych, tak sprzedawanych przez rolników, jak i przetworów, wzrósł z 45,9 do 48,0 osiągając tym samym, począwszy od grudnia ub. roku, kiedy to wynosił 43,7, oraz stycznia 1936 r. (42,3), wyższkę do 48,0.

# Zebranie okręgu wileńskiego młodzieży żeńskiej

W sali przy ul. Uniwersyteckiej 9 odbyło się wczoraj zebranie okręgu wileńskiego młodzieży żeńskiej, połączone zarazem z uroczystym, tradycyjnym opłakiem, które zaszczylił swoją obecnością J. E. ks. Arcybiskup - Metropolita Romuald Jałbrzykowski. W obszernej sali Poradni Wychowawczej Kat. Stow. Kobiety, pięknie udekorowanej na tę uroczystość, zebrały się przedstawicielki wszystkich Kat. Stow. Mło-

dzieży żeńskiej z całego miasta. Po sprawozdaniu, charakteryzującym działalność młodzieży katolickiej i obdarzeniu wszystkich obecnych nadzwyczaj pomysłowymi podarkami, przemówił Arcypasterz, życząc młodzieży, aby stale i wytrwale pracowała pod sztandarem swojej organizacji, stojącej na najtrwalszym fundamencie, bo fundamencie Wiary św. i Kościoła Katolickiego. (m) Wystawy prasy katolickiej.

# Nowe placówki Akcji Katolickiej na Wileńszczyźnie

W ostatnich dniach zostały zorganizowane oddziały organizacji Akcji Katolickiej w następujących miejscowościach: w Synkowiczach

(pow. słonimski) powstało Katolickie Stowarzyszenie Kobiety, w Spasie i Lipiczu — Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży żeńskiej. (m)



## Tragiczna rodzina Samobójstwo 13-letniego chłopca z powodu dziesięciu groszy

13-letni Henryk Markowski (Markucie 19), w obawie kary za przywłaszczenie matce 10 gr, w nocy powiesił się na palupie izby. Trupa chłopca zabezpieczono do dyspozycji władz.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia, stwierdzono, że Markowski wieczorem bawił się z młodszym bratem sporządzaniem pętli na ptaki. Zachodzi więc jeszcze i te podejrzenia, iż mógł się zdarzyć nieszczęśliwy wypadek, gdyż brat zmarłego twierdzi, że zakładał pętlę dla próby na szyli brata.

Rodzinę Markowskich przesładowało złe fatum. Latem ub. roku od ukąszenia muchy zmarła tragicznie siostra Henryka, a brat jego utonął. (h)

## Zatrzymanie przemytnika pieprzu z towarem

Dnia 6 bm. na ul. Lwowskiej policja zatrzymała Jana Pruszkiewicza ze wsi Kapliczniki, gm. rzeszańskiej, i Izidora Jankowskiego, m-ca wsi tejże gminy, którzy wzięli 2 worki pieprzu wagi 140 kg, pochodzącego z przemytu. W chwili zatrzymywania Jankowski zbiegł, Pruszkiewicz zaś z zatrzymanym pieprzem został zatrzymany.

## Kronika wileńska

### JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym i miejscami przelotne opady. W Karpatach w ciągu najbliższych dwóch dni spadną obfite śniegi i po 10 bm. będą dobre warunki śniegowe.

Lekki spadek temperatury, począwszy od północy kraju.

Umiarkowane i porywiste wiatry z zachodu i północy-zachodu.

### WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— Adoracja. Zarząd Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet podaje do wiadomości swych członków, że, z powodu, iż pierwszy piątek miesiąca wypadł w dzień Nowego Roku, adoracja Przenajświętszego Sakramentu w kaplicy Serca Eucharystycznego (Mickiewicza 19—2) odbędzie się 8-go stycznia, jak zawsze, od godziny 4.30 do 7.30 — zakończona błogosławieństwem Przenajświętszego Sakramentu.

### SPRAWY AKADEMICKIE.

— Otwarcie Mensy Akademickiej. Zarząd Mensy Akademickiej zawiadamia, iż dnia 8 stycznia rb. (piątek) zostanie otwarta Mensa Akademicka (Góra Boufałowa 4) po feriach świątecznych. Wydawanie obiadów w dniu powszednim od godz. 12 min. 30 do 16-ej, w niedziele i święta od godz. 12 min. 30 do godz. 15 min. 30.

— Zabawa taneczna w Ognisku Akademickim. Zarząd Stow. Bratnia Pomoc Pol. Młodz. Akad. U. S. B. w dn. 9. I. 36 r. urządzi w salonych Ogniska Akademickiego (ul. Wielka 24) tradycyjną „Sobótkę” taneczną. Początek o godz. 22-ej.

### KRONIKA POLICYJNA.

— Kradzież trąby muzycznej. Dnia 6 bm. w teatrze „Lutnia” z pokoju, przeznaczony dla orkiestry, nieznanymi sprawcami skradli Matusowi Antowilowi (Piłsudskiego 53) trąbę muzyczną, wart. zł. 300.—

— Ucieczka więźnia. Z więzienia świątecznego zbiegł niebezpieczny przestępca, Stefan Wołodzko, osadzony w więzieniu przed paru tygodniami. Za zbiegłym rozesłano listy gończe. (h)

### WYPADKI.

— 3-letni podrzutek na dziedzińcu Magistratu. Na dziedzińcu Zarządu m. Wilna

znaleziono porzuconego 3-letniego chłopca Skierowano go do Izby zatrzymań. (h)

— Przejechanie 70-letniej staruszki. Wczoraj na ul. Połockiej pod przejeżdżającym autobus zamiejskiej komunikacji dostała się 70-letnia Józefa Markowska (Połocka 40). Staruszkę opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego. (h)

— Cała rodzina zacządziała. W mieszkaniu przy zątku Prywatnym 21 zacządziała rodzina C. Kaczynowej, składająca się z 5 osób. Lekarz pogotowia ratunkowego zdołał zacządzonych uratować. (h)

— Dorożka bez dorożkarza. Koło mostu Raduńskiego zatrzymano dorożkę konną bez dorożkarza. Dorożkarz w tajemniczy sposób zaginął. Policja wdrożyła dochodzenie. (h)

### Teatr i muzyka

— Teatr Miejski na Pohulance. Dzisiaj o godz. 8.15 powtórzenie sztuki „Był sobie więzień” z dyr. Szpakiewiczem w roli tytułowej.

— Jutro wieczorem dana będzie premiera teatru, polska komedia Stanisława Dobrzańskiego „Żołnierz Królowej Madagaskaru”. Nową premierę uświetni swym udziałem znakomita artystka Nuna Młodziejowska - Szczurkiewiczowa. W nowej premierze bierze udział cały zespół teatru z p. Wolęjką w roli tytułowej. Reżyseria Władysława Czengerego, ilustracja muzyczna Mieczysława Kochanowskiego, nowa oprawa dekoracyjna W. Makojnika.

— Teatr muzyczny „Lutnia”. Dziś op. Abrahama „Przygoda w Grand Hotelu”.

— „Lutnia” dla dzieci. W niedzielę najbliższą po raz ostatni barwne i ciekawe widowisko W. Stanisławskiej „Porwane dziecko”. Ceny miejsc od 20 gr.

— Recital baletowy D. Minkiewiczówny w „Lutni”. W sobotę najbliższą o g. 4.15 pp. odbędzie się interesujący recital baletowy D. Minkiewiczówny, laureatki I-go międzynarodowego konkursu tańca w Warszawie. W programie: Chopin, Beethoven, Faderewsk, Rachmaninow i inni. Wśród wykonawców programi wyróżnić należy Tamarę Beyer-Kuc (śpiew), oraz Witolda Berkowskiego (taniec).

— Teatr Lit.-Art. „Nowości”. Dziś rewia p. t. „Miłość w paragrafach”. Codziennie dwa przedstaw. o g. 6.30 i 9.15.

## Nowy porządek w rzeźni

Ustawa o uboju rytualnym weszła w życie

Na Rzeźni Miejskiej w Wilnie, dzięki wyjątkowemu tempu prac Komisji magistrackiej — nowa ustawa zastąpiła wszystko przygotowane do tej realizacji.

W przeddzień jeszcze jej wprowadzenia, elementy żydowskie usiłowały zastraszyć władze śmieszną groźbą... niebiaż zwierząt i niejednolitości mięsa przez cały tydzień. Groźba niezbyt fortunną, bo: primo — dobrze wszystkim wiadomo, że przez drugą połowę grudnia nabitą tyle mięsa na koszer, że starczy nie na jeden tydzień dla wyżywienia całej ludności żydowskiej, ale na trzy!; secundo: kto się właściwie z nas będzie martwił o to, że żydzi posiadają tydzień na jaskiej diecie?

Ponieważ argumenty słowne nie odniosły żadnego skutku, żydzi zaczęli rozprowadzać pogłoski, że „to tak spokojnie nie będzie”, że „oni pokazają” i t. d. Ponieważ jednak na takiej obietnicy „pokazania” pierwsi zjawili się posterunkowi P.P. i z przykrą (dla żydów) ciekawością obserwowali rzeźnię — wszystko już od pierwszego dnia poszło, jak po maśle. Żydzi: spokojnie zabijali swe zwierzęta, z trudem powstrzymując się od zadawania im dotychczasowych zbędnych (nawet z p-tu widzenia ich religii) męczarni. Na ogólną liczbę 130 — koszernych sztuk było 25.

Dotąd był stale stosunek odwrotny. Najlepszy to sprawdzian wysokości haraczu, płaconego przez ludność polską na rzecz gminy żydowskiej. (In)

## Dochodzenie sądowe przeciw wykonawcom testamentu s. p. Jakóba Potockiego

Opinia publiczna od dłuższego czasu zaniepokojona była najróżniejszymi pogłoskami, które krążyły dookoła milionowej fundacji s. p. Jakóba Potockiego.

Mówiono i pisano o tajemniczym zaginięciu klejnotów i większej ilości gotówki, o nadużyciach dawnego plenipotenty hr. Potockiego — Aleksandra Rosenberga, kwestjonowano legalność całego testamentu i poszczególnych jego części, wreszcie o tem, że wykonawcy testamentu nie wywiązali się należycie ze swoich obowiązków i że przy przekazywaniu agend Zarządowi Fundacji wyszły na jaw niedokładności

kolidujące z kodeksem karnym. Te ostatnie pogłoski znalazły potwierdzenie w skardze, jaką Zarząd Fundacji złożył przeciw wykonawcom testamentu s. p. Jakóba Potockiego, Bronisławowi Czurykowi i b. wojewodzie tarnopolskiemu Moszyńskiemu. Sąd Apelacyjny na posiedzeniu gospodarczym zdecydował nadać sprawie dalszy bieg i skierować ją do sędziego śledczego.

W poniedziałek Sąd Apelacyjny w Warszawie przekazał sędziemu śledczemu apelacyjnemu do spraw szczególnej wagi Skorzyńskiemu, sprawę ze skargi Zarządu Fundacji im. s. p. Jakóba Potockiego, przeciwko wykonawcom testamentu Bronisławowi Czurykowi i Kazimierzowi Moszyńskiemu oraz 2 pracownikom zarządu dóbr.

Przedmiot skargi i szczegóły trzymane są, z uwagi na dobro śledztwa, w tajemnicy. Wiadomo tylko, że skarga dotyczy całego szeregu przewinień i że Czuryk i Moszyński oskarżeni będą m. in. z art. 269 kk., który mówi o działaniu na szkodę osoby, która powierzyła prowadzenia swoich interesów majątkowych. Art. 269 kk. przewiduje karę do 5 lat więzienia.

## Strajk robotników miejskich

Robotnicy, zatrudnieni przy robotach usypywania wału ochronnego, zastrajkowali, wysuwając powody natury ekonomicznej. Po zbadaniu sprawy, organa miejskie uznały słuszność strajkujących, obiecując sprawę tę zafatygować. Dziś strajk ma być zlikwidowany. (h)

## GŁOSY CZYTELNIKÓW

### Faszizm w starożytności

Bardzo sympatycznym piśmie jest wychodzący we Lwowie „Filomata”. Znają je Państwo zapewne wszyscy, bo swego czasu było ono bardzo popularne. Zachęca ono młodzież do studiów nad starożytnością klasyczną, dostarczając w ten sposób milej i pożytecznej rozrywki. Ale oto w ostatnich czasach pojawiły się tam rozmaite rzeczy, które stoją w sprzeczności z narodowymi poglądami społeczeństwa. Cóż to takiego jest?

Otdąd od pewnego czasu prowadzi w „Filomacie” p. Stefania Warszawska (z nazwiska sądzę napewno żydówka) dział p. t. „Żywa starożytność”. W listopadowym numerze wydrukowano tam wyjątek z mowy Lizjasza. Wielki mówca opisywał tam, jak to jacyś złodzieje oszukali go bezwstydnie a na dodatek obrabowali. Złodzieje ci byli protegowanym: 30 tyranów w Atenach (404—403 przed n. Chrystusa). I wszystko byłoby pięknie gdyby nie tytuł tego wyjątku. Tytuł ten brzmi: „Napałd starożytnych faszystów na słynnego mówcę”.

Dobre! Co?

Może sobie p. St. Warszawska nie lubi faszystów, ale to bardzo brzydko z jej strony zożydzać ich w oczach mało krytycznych jeszcze, młodych czytelników. Tym bardziej, że chyba p. Warszawska nie ma żadnych powodów do nazywania ich w ten sposób. A więc w oczach p. Warszawskiej faszyci to złodzieje i bandyci, sprytnie trzymający się despotów i tyranów.

W grudniowym czy też styczniowym numerze „Filomaty” roztrząsa pani St. Warszawska skąd powstała nazwa „proletariusz”. W końcu tych rozważań mówi autorka, że proletariusz to przeciwieństwo do takiego „co łatwo zarabia na życie”. To określenie coś nam przypomina. W następnych numerach znajdziemy może jeszcze lepsze rzeczy.

F. P.

CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM STRONNICTWA NARODOWEGO.

## Pomoc bezrobotnym to nie jałmużna, to obowiązek i nakaz sumienia.

## Termin otwarcia Uniwersytetu w dalszym ciągu niewiadomy

Wczoraj, na wezwanie p. Rektora U. S. B., odbyła się w Uniwersytecie konferencja p. Rektora z przedstawicielami kilkudziesięciu polskich organizacji akademickich.

Przedmiotem konferencji była kwestja terminu otwarcia Uniwersytetu. Polska młodzież akademicka na sta-

nowisko, wysunięte przez p. Rektora, nie zgodziła się.

Wobec powyższego, kwestia terminu otwarcia Uniwersytetu Stefana Batorego pozostaje nadal nie rozstrzygnięta.

W tym samym czasie w innej sali odbyła się konferencja z przedstawicielami studentów żydów.

## Połączenie wszystkich organizacji kupiectwa chrześcijańskiego w Wilnie

7 bm., w godzinach wieczornych, odbyło się przy ul. Baksta 11 walne zgromadzenie Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijańskich w Wilnie (organizacji, istniejącej od XVII w.). Na zebranie to przybył Zarząd Związku Detalicznych Kupców i Przemysłowców Chrześcijańskich. Ogółem przybyło blisko 100 osób. Przewodniczył prezes Edmund Kowalski.

Wszyscy mówcy wypowiadali się za zjednoczeniem całego chrześcijań-

skiego kupiectwa w Wilnie i w konsekwencji walne zgromadzenie Stow. Kupców i Przemysłowców Chrześcijańskich w Wilnie postanowiło połączyć się ze Związkiem Detalicznych Kupców i Przemysłowców Chrześcijańskich w jedną organizację, reprezentującą wspólne interesy.

Wobec tej uchwały, w najbliższym czasie zostanie zwołane walne zgromadzenie połączonych organizacji i zarządy opracują wspólny statut dla ostatecznego zlania się.

## Prace przy badaniu fundamentów Zamku Dolnego

Z kredytów zimowych dla bezrobotnych, konserwator dr. Piwocki rozpoczął prace, mając na celu odkopania i zbadania fundamentów dawnego Zamku Dolnego na pl. Katedralnym i Cielętniku w Wilnie.

Prace te prowadzone są w porozumieniu z Biurem Urbanistycznym Zarządu miejskiego Wilna.

Obok celów naukowo-badawczych nad ujawnieniem zarysów murów samego pałacu królewskiego, baszt i Zamku Dolnego, klasztoru Rochitów, domów kapitulnych i innych budynków, mieszczących się w obrębie Zamku Dolnego, a rozebranych przez Rosjan w pierwszych latach XIX w. — prace te mają także na celu zba-

danie terenu pod projektowany plac reprezentacyjny Wilna w związku z budową pomnika Marszałka Piłsudskiego.

Prace, rozpoczęte opodal wschodniej ściany katedry, dla znalezienia zarysów korpusu głównego pałacu królewskiego, znanego zarówno z planu Kossego z roku 1779, jak i z widoków, rysowanych przez Smuglewicza. Przy poszukiwaniach tych może uda się odszukać i piwnice pałacu.

Na samej Górze Zamkowej prowadzone są w dalszym ciągu prace przy oczyszczeniu dziedzińca Zamku Górnego.

## Montowanie pomnika A. Mickiewicza rozpocznie się na wiosnę

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie odbędzie się posiedzenie Komitetu Budowy Pomnika Adama Mickiewicza pod przewodnictwem prezidenta dr. Maleszewskiego.

W związku z nowoprojektowaną regulacją pl. Orzeszkowej przez Biuro Urbanistyczne m. Wilna, w najbliższych dniach zostanie ustalone

przez Komisję Artystyczną Komitetu Budowy Pomnika A. Mickiewicza ostateczne miejsce pod pomnik.

Po uzgodnieniu miejsca — w porozumieniu z Kuną — rozpoczęte będą natychmiast prace przy kopaniu fundamentów pod pomnik tak, że z wiosną b. r. Komitet przystąpi do montowania samego pomnika.

## Napałd we wsi Góry na przejeżdżających

Franciszek Narwojcz, m-c wsi Kalina Paniańska, gm. szumskiej, powracając w dn. 5 bm. wożem z Wilna do domu, w towarzystwie mieszkańca tejże wsi, Jana Jarosza, został napałdnięty we wsi Góry przez 6 nieznanych osobników, którzy bez

żadnego powodu pobili ich pięściami, jeden zaś z napastników bronią nożem Jarosza w okolicę kości lędźwiowej. Jarosz został opatrzony przez lekarza w szpitalu żydowskim. Napastnicy zbiegli. Dochodzenie prowadzi się.

## „KRZYŻ POŁUDNIA” ZAGINAŁ.



Ponieważ samolotu „Krzyż Południa”, pilotowanego przez znanego lotnika, Mermoza, nie udało się odszukać, w Paryżu odbyły się uroczystości żałobne.



